

# PRO8L3M, K-PAX

[Zwrotka 1: Oskar]

I tak do usranej już śmierci  
Niżsi, coraz szerszi, ewentualnie w dół piersi  
Życ na ziemi to stres, dziś jestem mądrzejszy  
Chcę sjesty, a czuję się jak Kevin Spacey w K-Pax  
Miej żonę, dom, auto, dzieci - potem je wykształć  
Nie mrugaj, bo życie pomknie jak wystrzał  
Zrób swoje, potem śmiało - zdychaj  
Chwilę popłaczą, zwłaszcza jak zobaczą co żeś im zapisał  
"Niemożliwe, ile?" Było straconych dni dużo  
Ludziom, których kocham lecą łyzy długo... przeze mnie  
Przykre, lecz zwykle jest zbyt późno już... trudno  
Zapijam wstyd wódką, jak zawsze  
Nie, od teraz z tym kończę, rzucam dziś goudę  
Skruszam w pył porcję, puszczam w dym piątkę  
Mam syf w głowie i trzy fobie, wiszę kwit tobie?  
Gwarantuję sobie, że się w nic nie wplączę więcej  
Koniec z tym!

[Zwrotka 2: Oskar]

Czemu ta fura jest fajna?  
Mówią design, co ja się znam na designach?  
W gardło wtykają mi logo, próbuję zgryźć jak bajgla  
Moja babka gdyby dowiedziała się  
Ile wydałem na głupoty to by zmarła chyba  
Kolorami skusił mnie szkarłat królewskich dzianin  
Wiem, dawałem się mamić nie dzień - latami  
Zgolone cipki, szczupłe blondynki, stringi czasami  
Rana w głowie krwawi, nie to nie był karabin  
Łyknałem wabik, w porę mnie zadławił, pluję pełen wstrętu  
Kryształ wygląda ładnie, lecz pęka jak szyba w Mercu  
Kilka osób trzymam w sercu, zawsze  
Dawaj szybko to teraz się zatrzymam w miejscu pierwszy raz  
Spojrzę daleko, znam kierunek  
Jebać fortunę, koniec pigulek, płonie rachunek  
Zatrąłem życie, a ten klub to jest zaulek  
Teraz albo nigdy, bo jeśli się będę zastanawiać dłużej to  
Stchórzę